Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką

Nr. 17. Nowy Targ, dnia 21. kwietnia 1929 r. Rok XVII.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Postulaty Kościelisk

przedstawione na ankiecie w Zakopanem przez Stanisława Nędzę Kubińca.

Kościelisko, leżące na dziale wodnym Czarnego a Białego Dunajca a więc w najwyższem położeniu rowu Podtatrzańskiego, mające łagodne stoki Gubałówki obficie naświetlone słońcem ma według wszelkich fachowych opinij idealne warunki jako letnisko a dzięki swemu specjalnemu położeniu i dotychczasowej nieprzystępności nie straciły nic ze swej charakterystyki, jaka cechuje niezepsute obcym stylem wsie podhalańskie. Bliskość tętniącego życiem, pełnego rozwoju lecz coraz bardziej kosmopolityzującego się Zakopanego nasuwa przez się samo myśl, że obok tego Zakopanego powinno stanąć letnisko-kontrast, letnisko ciszy i specjalnych cech indywidualności etnograficznych. Zważywszy, że oprócz przyrody Tatrzańskiej, także odrębne cechy ludności tubylczej mają walory atrakcyjne, przeto letnisko takie położone u wylotu najbardziej uczęszczanej doliny Tatrzańskiej byłoby właśnie tym kontrastem, atrakcją nawet dla gości mieszkających w Zakopanem. Ponieważ jednak w ostatnich czasach ten charakter wsi podhalańskiej ulega brzydkim zmianom przez budowę szablonowych, pseudoeuropejskich domów i dzięki niezrozumiałej polityce komisji budowlanej Zakopiańskiej, która na takie budowle udziela koncesu. W celu zapobiegnięcia temu pozwalamy sobie uchwalić następujące wnioski:

1) Na terenie Kościelisk wolno budować tylko w stylu rodzimym t. zw. Zakopiańskim.

2) W najkrótszym czasie ma być przemyślony przez siły fachowe plan budowlany dla Kościelisk oparty na następnych zasadach. a) uważanie na jaknajmniejsze skupienie domów, przynajmniej 80 m. między budynkami, b) odpowiednie oddalenie od gościńców i szos, c) estetyczny wygląd zewnętrzny, f) bezwzględne unikanie budowania dużych gmachów, obliczonych na pomieszczenie setek osób, tylko stylowe wille o kilku do kilkunastu pokojach. g) Komisja budowlana ma być wybrana przez samorząd rodzimy a będzie zostawać pod architektonicznym kierunkiem architekty-fachowca, który będzie czyto przy starostwie, czy przy Zakopiańskiej komisji budowlanej.

3) Wszelkie próby czy zamierzenia tworzenia Wielkiego Zakopanego uważamy narazie za nierealne i zbyteczne, także rozciągnięcie władzy Komisji Klimatycznej w Zakopanem na terytorjum Kościelisk uważamy za zbyteczne, gdyż przy różnicy zadań, jakie ma ta Komisja w Zakopanem a Kościelisku, to ostatnie będzie zawsze po macoszemu traktowane, uważamy za realniejsze utworzenie komisji letniskowej, mającej na czele fizykat powiatowy i architekta fachowca, co da rękojmię, że przepisy sanitarne i hygieniczno-budowlane będą zachowane. Uważamy te postulaty za konieczne ze względu: a) zdrowe podniesienie Kościelisk jako letniska, uchronienie ekonomiczne ludności miejscowej i jej wartości

etnicznych przed napływem ludzi obcych, którzy w celach spekulacyjnych zjeżdżają tutaj.

Sprawy komunikacyjne.

1) Piekącą i niecierpiącą zwłoki a dla gminy i jej rozwoju jako letniska wprost niezbędną jest budowa drogi wiodącej przez środek gminy, zaczynającej się gdzieś w okolicy Skibówek przez Sobiczkową, Czajki, Wojdyłówkę, Szeligówkę do Roštok, gdzie kończyłoby się wypadem na drogę wiodącą z Kościelisk do Witowa, b) droga ta jest niezbędną z powodów: uprzystępniłaby Kościelisko, które w dzisiejszych czasach jest zupełnie nieprzystępne, stworzyłaby nowe możliwości budowlane, skróciła drogę z Witowa do Zakopanego, odciążyła drogę do doliny Kościeliskiej, która w sezonie jest zbyt przeciążoną, lecz przeważnie dlatego, że zdobyłaby wprost niewyczerpane zasoby szutru z rzek: Kirowej i Siwej wody, bez którego nie można w Kościelisku nie posiadającem innych pokładów o jakimkolwiek kontynuowaniu dróg. Powyższa droga jest już na terytorjum Kościelisk wprowadzoną w życie lecz dla nowoczesnego ruchu komunikacyjnego niemożliwą a pomimo największych ofiar poczynionych ze strony Samorządu i mieszkańców przekracza możliwość w jej wykończeniu

2) Druga również ważna sprawa dla Kościelisk jest droga na północ od z bocza Palenicy do Bystrego. Rozwiązanie tego problemu jest równie ważnem dla gminy Zubsuche, której letnikom byłyby zbliżone wycieczki do Doliny Kościeliskiej a dla letników Kościelisk uprzystępniłoby szczyt Gubałówki. Droga taka istnieje, lecz jest możliwą do przebycia tylko w zimie lub podczas najsuższych dni lata. Ponieważ budowa tych dróg mimo ich konieczności przekracza siły gminy, należałoby je zrobić drogami powiatowymi, ewentualnie wesprzeć wydatniejszą subwencją.

3) Również ważną kwestją jest założenie stacji pocztowej i telefonicznej, jeżeli już w krótkim czasie takie stacje mają powstać w Chochołowie i Witowie; konieczną jest rzeczą założenie i w Kościeliskach, gdyż tak ilość mieszkańców stałych jak też i letników w Kościeliskach jest większą niż w zwyż pomienionych gminach.

Sprawy szkolne i oświatowe.

1) Że wychowanie młodego pokolenia uważamy za najważniejsze, zwłaszcza, że całe Podhale ma charakter reprezentatywny wobec Polski i wymaga podniesienia kulturalnego ludności, dała wyraz tego Rada Gminna Kościelisk idąc za wnioskiem swego wójta uchwaliła jednogłośnie budowę nowej szkoły siedmioklasowej, gdyż dwie jednoklasowe szkoły typu wiejskiego nie wystarczają dla szybko wzrastającej liczby dzieci. Budynek szkolny ma być murowany, z wszelkiem uwzględnieniem hygjeny szkolnej. Ponieważ tu już fundusze gminy nie wystarczają, zwracamy się z gorącym apelem do miarodajnych władz o uznanie tej sprawy za niezmiernie ważną i poparcie gminy w tej imprezie. Nie wymagamy tak wiele, jak referent szkolnictwa wystarczy nam 25% zasiłku i około 40% długoterminowej pożyczki o wysokości kosztów budowy nie mogę dzisiaj nic powiedzieć gdyż kosztorysy i plany sporządzą siły fachowe.

2) Sprawa ta już dotyczy nietylko Kościelisk ale również wszystkich wsi na Podhalu a mianowicie sprawa bibljotek gminnych, co jest niezmiernie ważnem w dalszem kształceniu poza szkołą. Wprawdzie jest to sprawa samorządów, lecz zanim w kasach samorządów będą pieniądze na bibljoteki upłynie sporo wody. Czy dałoby się zaciągnąć w którymś resorcie ministerstwa oświaty na ten cel pożyczkę? Potrzeba około sześciu tysięcy.

Sprawy leśne i gospodarcze.

Rokrocznie nasze lasy niszczy wiatr halny a także święta bieda wygania niektóre jednostki z papierówką na stację kolejową. Dlatego to gmina Kościelisko widząc z trwogą kurczenie się swych lasow które stanowią cały jej urok. Przepisy policyjne często zawodzą, gdyż ich wykonanie spoczywa w rękach niefachowych i są często dokuczliwe dla ludności a mijają się z celem, Takie rzucone w czambuł oskarżenia pod adresem miejscowej ludności a świadome a wandalskie niszczenie lasów, czy też na prymitywną w nich gospodarkę mijają się z prawdą, złożyło się na to więcej i głębszych powodów: 1) powojenna bieda na wsi, brak gotówki na wszelkie inwestycje gospodarskie, jedynym kapitałem dla wsi był i jest tylko las. 2) lasów małej własności na Podhalu jest zbyt mało, aby mogły wystarczyć dla szybko wzrastających potrzeb ludności, w lasach większej własności ludność ta nie może się zaopatrywać w drzewo za żadną cenę, dostępne są one tylko dla większych koncernów handlowych, żydowskich czy niemieckich, ma to miejsce przeważnie w lasach fundacji kuźnickiej. To też ludność jest tylko na wystarczenie sama sobie, tak w drewnie opałowym, jak użytkowym, co prowadzi do nadmiernej dewastacji. Uzdrowienie tych stosunków jest koniecznością nawet państwową, Podhale ogołocone

z lasów to nie park natury, lecz drugi Kras ogołocony ze swej naturalnej ozboby, miejsce pohulanek dzikich niszczących potoków nie hamowanych żadną naturalną tamą. Dlatego pozwalamy sobie wnieść; ponieważ głównym czynnikiem w dewastacji lasów jest fakt, że drobna własność nie może zalesiać swych zrębów i nieuzytków z powodu braku sadzonek, dlatego Wydział Powiatowy czyto z własnych funduszów, czy przy pomocy ministerstwa rolnictwa, Departament leśny zakłada kilka szkółek leśnych w powiecie, gdzie ludność mogłaby się tanio zaopatrywać w sadzonki, ewentualnie w razie klęsk żywiołowych u. p. wiatrów halnych jak to miało miejsce w roku 1927 mogłaby te sadzonki otrzymać bezpłatnie. W szkółkach tych powinny być hodowane nietylko sadzonki świerkowe lecz także sadzonki drzew silnie opierających się wiatrom a mianowicie modrzewie i jodły.

2) Zważywszy, że przemysł sportowy, coraz bardziej rozwijający się w Zakopanem ma za podstawę drzewo jesiona górskiego przy wyrobie czyto nart czy saneczek, spotrzebowuje więcej tego drewna, niż go może dać przyrost zachodzi obawa, że za kilka lat to cenne drzewo, które zdobiło i chroniło nasze osiedla, będzie taką samą rzadkością na Podhalu jak limba i cis w Tatrach Wysokich. Konieczną jest rzeczą założenie szkółki z sadzonkami jesiona, inicjatywa w obsadzaniu dróg powiatowych i gminnych a także wokół placów i budynków publicznych.

Podniósłszy to wszystko, polecamy się pamięci władz kompetentnych.

* * *

Z roku na rok podnosi się frekwencja ludzi przyjezdnych do Kościelisk; mimo kiepskich warunków komunikacyjnych, mimo braku wszelkich elementarnych nawet wygód cyfra przyjezdnych w ubiegłym sezonie przekroczyła znacznie cyfrę tysiąc. To też Gmina i ludność miejscowa czynią ze swej strony nadzwyczajne wysiłki, by tym brakom zaradzić i pobyt letnikom uprzyjemnić u siebie. Zadania te jednak często przerastają możność biednej ludności góralskiej. Konieczną tutaj jest daleko idąca i dobrze zrozumiała pomoc ze strony rządu. Jednocześnie ludność góralska zwraca się z gorącym apelem do czynników miarodajnych o uznanie jej postulatów

---

FELIKS GWIŻDŻ.

O TO WEJ

— Dyć i jo sie prawocił nie roz i nie dwa, ale zaś tak ćudecnie, jako ci porobili, to nie. A oni ta — rzeke — i niegłupio porobili. Pedziołbyś na oko — dziady, a ono cosi na rzecy jest — dodał po chwili Jochym, przesuwając fajkę z jednego kącika ust w drugi. — Hm, djasków zjedli! I to kto! Pabiś i Głobiś. Ka takie romuny pozbierali — uśmiechał się, potrząsając głową.

— Głobiś i Pabiś. . . Na oko dziady, a w rzeczy — sprawa...

Jadę jo se do miasta, do Nowego Targu, dyć wiecie. jak sie to ta jezdzuje, boście nasi, towom ta nie trza godać. Jadom chłopy, jadom baby, jedzie Mićkenbrunka, bo jakozby nie jechała, kie ona główny adwokat, jedzie pół Zakopanego, bo w mieście jarmak. W klasie moc luda, nima się na cem zeprzeć, sukom jo takiego kąta, bo ta juz i te roki spore, nogi płone, kciałyby sie ułozyć. Pozierom jo do jednego małego przedziałku, — widzis, moi kumotrowie Głobiś i Pabiś tu. W procesie są, a jadom se wroz. Zaparli sie, nikogo nie kcom wpuścić. Okrutnie cosi ze sobom radzom. Cy sie pogodzili, cy nanowo zacynajom sie wadzić — ktoz ik ta wie. Zaburzyłek w drzwicki i kiwiem im głowom. Wpuscom mie — dobrze, nie wpuscom — drugie dobrze, nale przecie jacy som tacy som, kumotrowie moi som, przywitać sie z nimi trza, dyć Jochymy nie sprostoki zodne, ba gazdowie i ród.

Ejście dostrzegli mie, cosi ta posuścieli z sobom, wpuścili mie.

— Witojcież — padom — jedziecie i wy do tego miasta?

— No siadojciez — pado Głobiś, a Pabiś jako Pabiś przykiwuje głowom za Głobisiem.

Nejści siadom. Jedziemy. A oni se dalej szepcom cosi ze sobom. Dziwujem sie, bo przecie wiem, ze obidwa som jest ze sobom w procesie, ze sie prawocom pore roków i to nie o byle co, ba o dróge, o przejazd, o potok i o łącke przy potoku, co jej granice woda powykręcała. Pogodzili sie, cy jako porobili — myślem se — nale przecie kieby sie pogodzili, cy jako porobili, to joby tu cosi o tem zasłysoł, bo jakzebyk nie zasłysoł, kie o procesie od pięci roków wiem...

— Kupujecie co, cy przedajecie na jarmaku?

za słuszne i sprawiedliwe, tembardziej, że ludność ta z górami jest historycznie i etnicznie związaną, ma odrębne cechy i wartości indywidualne, gdy tymczasem ludność napływowa. jest czynnikiem spekulacyjnym, który w ciągu kilkunastu lat uczynił z Zakopanego średnio-europejskie miasteczko i w dalszym ciągu chce całe podhale przystosować do tego szablonu.

Ze Zjazdu Legjonistów Podhala.

Obrady Zjazdu zagaił prezes Związku Dr. Hirschler, wyjaśniając cel zebrania i konieczność ścisłej współpracy wszystkich legjonistów Podhala.

Następnie Dr. Wnęk powitał przybyłych na Zjazd Legjonistów i gości, proponując na przewodniczącego obrad posła Feliksa Gwiżdża, na sekretarzy Marszałka i Klocka, na co zebrani jednogłośnie wyrazili swą zgodę.

Poseł Gwiżdż w dłuższym rzeczowym referacie naświetlił obecną sytuację w Sejmie i w kraju, podkreślając niecną robotę antipanstwową, przeciwników Marszałka Piłsudskiego.

Zebrani legjoniści zdeklarowali natychmiastowe wstąpienie do Oddziału Związku Legjonistów w Nowym Targu, oświadczając równocześnie. iż jak w roku 1914 stanęli do dyspozycji Marszałka Piłsudskiego, tak i dziś są nadal Jego karnymi żołnierzami! Delegat Okręgowego Zarządu Związku Legjonistów z Krakowa Dr. Orzelski apelował do zebranych, by podjęli walkę na serca z opieszałymi i obojętnymi dla państwowo twórczej pracy Marszałka Piłsudskiego.

Przemówienia posła Gwiżdża i Dr. Orzelskiego przyjęli zebrani huecznemi oklaskami

Następnie dokonano wyboru Zarządu Prezesem został wybrany Dr. Wnęk Wład. wiceprezesami Dr. Hirschler i Kap. Figus, sekretarzem Marszałek, skarbnikiem Białek. Nadto wybrano 6 członków Zarządu z różnych miejscowości powiatu. Nakoniec uchwalił Zjazd wysłanie telegramów do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, pułk. Sławka, prezesa Związku Legjonistów i prezesa Rady Ministrów Dra Świtalskiego.

— tak sie ta ino pytom, zeby przecie i do mnie co zagodali, nie ino do siebie.

— E, nie — podo Głobiś — jedziemy do prawa.

— Hej do prawa — honornie podaje i Pabiś.

— Toście jesce nie pokończyli ani z tom drógom, ani z przejazdem, ani z łąckom, ani z potokiem? — tak im wycytujem syćko, bo myślem se, moze jedno skończyli a o drugie sie prawujom.

— No nie — bąknął Głobiś.

— E bo nie! — westnął se Pabiś.

No i godojze tu z takimi. Cudoki i cudoki z pod brzeźka. Prawocom sie pięć roków, adwokatów puscajom na sie co chwila nowyk, a do prawa jadom se wroz — trzysta djasków zjedli aj zjedli.

— Jako wy sie to prawujecie ze sobom? — pytym sie ik. — Dyć tu zoden gazda tak nie narobio, jako wy... Jako to? Dyćeście sie i za łby wodzili.

— Ciii... Cicho ze — kiwie mi palcem Głobiś.

— Cobyście zaś nikomu nic nie godali grozi mi Pabiś.

No i godojze z nimi. Jedziemy. Poronin. Nic. Suscom i suscom. Jedziemy. Bioły Dunajec. A oni sie do sie nachylajom i suscom se do ucha dalej. Safiary — miasto niedaleko. A oni by sie hnet za syje objeni, telo sie ciesom i radujom sobom, telo se useptajom. Pedziołbyś — pogodzili sie, jadom z prawa i to zjakiego prawa sprawiedliwego!

Nale ta Głobisie Głobisiami, a z Pabisiów nikt nigdy pociechy ni mioł, niegze jadom, jako kcom, coż mi ta w rzecy o to. Haj. Nale... przecie, jako to porobili. Coćby ci ta nic z tego nie wysło, jako i co, nale przecie cłeka korci. Dyć sie tu i jo po sądak wodził, ale z prawotnikiem swoim jo tak nie jezdzoł. On osobno, jo osobno — a jak my sie ka stretli, to Jezus Marja, ino iskry fyrgały nom z ocysk.

A ci se tu za pon brat...

— Cudno mi — rzeke jo do nik —zeście to umieli tak jakosi zacyganić między sobom, kie se tak przykładnie do tego prawa jedziecie wroz...

— Wićcie, kumotrze — powiada Głobiś — Kiebyście wiedzieli to, co my z Pabisiem wiemy kiebyk wom pedzioł to, cok kumotrowi Pabisiowi pedzioł, a kumoter Pabiś mnie — he, Boze! Dopierobyście se pomyśleli, kielo my musieli umyśleć, nim my na tę jednom myśl przyśli...

— Raty przeraty — padom — godojcież, dyć wos nie przezdradze, do sądu nie polecem, zlandarów nie znom.

Dopieroz — wićcie — wzieni mie w środek między sie i zaceni onacyć.

Po zakończonych obradach nastąpiła wspólna fotografja uczestników Zjazdu.

* * *

Fotografje ze Zjazdu Legjonistów w dniu 14. kwietnia br. nabywać można w cenie 1 zł. za sztukę u sekretarza Jana Marszałka, N. Targ, ul. Kolejowa 20.

Kilka słów o Zebraniu porozumiewawczym wszystkich Ognisk ziemi Żywieckiej w Jeleśni.

W powiecie żywieckim, w gminie Jeleśni zawiązało się dnia 13 stycznia b. r. Miejscowe Ognisko Związku Podhalan pod przewodnictwem p. Franciszka Dybka. To Ognisko zabrało się nadzwyczaj energicznie do pracy dla podniesienia bytu miejscowego Górala i jego kulturalnego uświadomienia. Praca ta coraz więcej zyskała i zyskuje zwolenników, pomimo wszelkich przeszkód, jakie pokonywać musiała i musi, tak że nawet ze sąsiednich gmin Górale poczęli przystępować na członków tegoż Ogniska. Widząc to wielkie zainteresowanie się Ogniskiem Jeleśni przez Górali w sąsiednich gminach, jak w Przybownie, Sopotni Wielkiej, Sopotni Małej i Krzyżowej, które ogromne korzyści tak materjalne jak i moralne przynosi dla swoich członków, postanowiono na jednem Zebraniu Zarządu Ogniska Jeleśni z udziałem p. Inż. Witka pozakładać w tychże gminach również Ogniska Związku Podhalan, celem ułatwienia pracy dla dobra ogółu. Tego zorganizowania podjęli się p. Józef Malec, skarbnik Ogniska Jeleśni i będący tam na urlopie wypoczynkowym p. Inż. Witek. Tak też rzeczywiście się stało. Założywszy te Ogniska, Zarząd Ogniska Zw. Podh. w Jeleśni, za porozumieniem ze Zarządem Głównym Zw. Podh. w Krakowie, zaprosił na niedzielę 7. kwietnia br. wszystkie Ogniska, znajdujące się w Żywieczyźnie, na Zebranie porozumiewawcze do Jeleśni, celem bliższego zapoznania się, oraz wspólnego omówienia wszelkich bolączek, dotyczących tychże Ognisk i ewentualnie przeprowadzić wybór Zarządu Powiatowego tychże Ognisk. Zaproszono więc następujące Ogniska, jak Radziechowy, Korbielów, Jeleśnię, Przyborów, Sopotnię Wielką, Sopotnię Małą i Krzyżową. To Zebranie porozumiewawcze zaszczycili swoją obecnością członkowie Zarządu Głównego Związku Podhalan w Krakowie a mianowicie, Prezes Zw. Podh. p. Zachemski, sekretarz Zw. Podh. p. prof. Stopka i prof. Dr. Adam Matuszek.

Naprzód odbyło się Zebranie dla wszystkich przybyłych członków zaproszonych Ogniska o godzinie 2 giej po południu, a zaś dla wszystkich Zarządów tychże Ognisk o godzinie $4^1/_2$ po południu, w lokalu p. Marji Witkowej.

Pierwsze Zebranie zagaił p. Inż. Witek, witając przybyłych członków Zarządu Głównego Zw. Podhalan z Krakowa. Poczem zabrał głos Prezes Zw. Podh. p. Zachemski, powołując na Przewodniczącego Zebrania p. Prof. Dr. Adama Matuszka, a sekretarza p. Inż. Witka. P. Zachemski wyjaśnił sprawę zatwierdzania Ognisk, a zwłaszcza w Jeleśni, któremu Starostwo w Żywcu sprawia pewne trudności, jedyne na całym obszarze Podhala, tak samo jak się to działo kiedyś z Ogniskiem w Radziechowach. Wyszczególniając cele i dotychczasową pracę Związku Podhalan około rozwoju Góralszczyzny, poruszył p. Prezes różne sposoby zarobkowania, nadające się dla naszych Góralek i Górali. A więc chodzi w pierwszym rzędzie o uruchomienie już założonej Spółdzielni mleczarskiej w Jeleśni oraz gorące poparcie jej przez Ogniska sąsiednich gmin. Dalej urządzenie zbiórki wszelkich jagód w rejonach leśnych Dóbr Żywieckich, to jest w Korbielowie,

---

— Bo my juz na cystem — pado Głobiś.

— Na cyściutenkiem — uśmiecho sie Pabiś.

— Jako? — pytom sie.

— Na cystem — godo Głobiś. — Juz my syćko ozesądzili między sobom. Syćko. I drogę i przejazd i łącke i potocek — syściućko, do cysta. I kumoter Pabiś rod (— hej, hej — przytaknął Pabiś —) i jo rod, pogodzili my sie i ozesądzili tak sprawiedliwie, zeby było słuśnie i jemu i mnie i zeby my przecie jako obstali...

— No to pocoz jedziecie do tego sądu?

Kumotrowie Głobiś i Pabiś spojrzeli na siebie, głowy podnieśli w górę, poprawili se kłabuki i mrugli do sie ockami. A pote oześmieli sie oba wroz i znowu spojrzeli na siebie, głowy podnieśli w górę, poprawili se kłabuki i znowu mrugli do sie ockami. I tak do trzeciego razu.

— Wiecie? — zacon znowu Głobiś. — My ze sobom na cystem. My se juz syćko ozsądzili i zawyrokowali sami i na ten swój sąd i na ten swój wzrok oba my przystali — bo i sąd i wyrok nas był sprawiedliwy i słusny — ino my teraz ciekawi, co jesce oni powiedzom. Wiecie? Oni. Ten sąd w mieście. Jako on ozsądzi, które paragrafy na nos wypuści...

O to wej...

Sopotni Wielkiej i Sopotni Małej, w którymto kierunku już poczyniło starania Ognisko w Jeleśni za pośrednictwem Zarządu Głównego Zw. Podh. w Krakowie. Przy takiej zbiórce, dobrze zorganizowanej przez miejscowe Ognisko. może powstać wytwórnia wszelkich soków i marmelady, prowadzona pod egidą Ogniska Zw. Podh. w Jeleśni. Dalej wprowadzenie gospodarki racjonalnej na halach pod Pilskiem i Romanką, oraz hodowlę rasowych owiec, przynoszące ogromne dochody dla gospodarzy. W tym celu zaproponowano, aby wysłać dwóch uczniów na kurs bacowski, który ma odbyć się w tym lecie na hali Tomanowej w Tatrach. Również jest wskazanem zalesić wikliną nieużytki wzdłuż rzek Kaszorawy i Krzyżówki. Wiklina ta może dać zatrudnienie miejscowym gospodarzom przy wyrabianiu różnych rzeczy koszykarskich. W dodatku p. Prezes nadmienił sprawę uprawy lnu, którą to Ministerstwo Rolnictwa bardzo gorąco popiera.

Nad tem przemówieniem wyłoniła się bardzo żywa dyskusja, w której nietylko poruszano podane wskazówki przez p. Zachemskiego, ale innych członków Związku Podhalan. Jak na przykład sadownictwo drzew owocowych, którem się bardzo energicznie Ognisko w Radziechowach zajęło. Nadmienić należy, że to Ognisko posiada kilkanaście maszyn do wyrobów trykotowych rzeczy. Także w Radziechowach Ognisko dało początek wprowadzenia przemysłu domowego względnie ludowego, dobrze zorganizowanego w Żywiecczyźnie. W dyskusji zabrał też głos p. Prof. Dr. Matuszek, Przewodniczący Zebrania, zalecając założenie kursu gospodarczego dla dziewcząt wiejskich, które mogłyby być wzorowemi gospodyniami po ukończeniu tegoż. Taki kurs może się przyczynić do zakładania początkowo małych a później dużych pensjonatów. Idąc dalej p. prof. Dr. Matuszek omówił warunki założenia kursów robienia kwiatów, uczenia szycia, kroju i haftu, dające dziewczętom piękne zatrudnienie, przynoszące dobre zarobki. W tym kierunku obiecał p. prof. Dr. Matuszek poczynić starania utworzenia takowych kursów już w tym to lecie. Dla podniesienia życia towarzyskiego względnie duchowego wspomniał p. Prezes Zachemski, że Zarząd Główny już otrzymał 1000 zł. jako pierwszy fundusz od Rządu Polskiego na Założenie Domu Podhalańskiego w Jeleśni, gdzieby można zwoływać Zgromadzenia swoich członków, urządzać przedstawienia i odczyty, założyć Kółko Rolnicze względnie składnicę produktów rolnych.

Z pośród sprawozdań Ognisk najobszerniejsze sprawozdanie złożyli pp. Delegaci Ogniska Zw. Podh. w Radziechowach, jako już najstarsze w powiecie żywieckim z dotychczasowych poczynań w ich Ognisku, które zrobiło bardzo dodatnie wrażenie na Zgromadzeniu, co się przyczyniło do większej pracy w postanowionych swoich poczynaniach. Ognisko to, posiadające kilkuletnie doświadczenia w pracach swoich, udzieliło nowo powstałym Ogniskom dużo dobrych wskazówek w organizowaniu się.

Pod koniec Zebrania podniesiono sprawę drenacji pól i pastwisk, budowę wzorowych gnojowni i zakup odpowiednich beczek do rozwożenia gnojówki.

Kończąc pierwszą część Zebrania porozumiewawczego, uchwalono, aby Zarządy Ognisk wszelkie sprawy podniesione na Zebraniu temże, dotyczące członków ich Ognisk, odpowiednio zreferowały i przesłały do Zarządu Głównego Zw. Podh. w Krakowie. Poczem Zebranie zamknięto.

Podczas drugiej części Zebrania Porozumiewawczego przewodniczył sam p. Prezes Zachemski ze sekretarzem p. prof. Stopką. Na tejże części Zebrania postanowiono, aby Ogniska w powiecie Żywieckim wzajemnie popierały się, czyto w jakiejkolwiek interwencji u władz państwowych i samorządowych, czyto w organizowaniu jakich Spółek gospodarczych, czyto w urządzaniu odczytów, względnie amatorskich przedstawień ludowych, czyto w zakładaniu drużyn Przysposobienia wojskowego w miejscowych strojach góralskich, czyto w urządzaniu wycieczek dla celów wszelkiego rodzaju, czyto w sprowadzaniu wszelkich produktów rolnych i t. p. Wobec tego uchwalono wybrać Tymczasowy Zarząd Powiatowy Ognisk Zw. Podh. w Żywiecczyźnie, któryby miałby za cel ich reprezentować i ich wszystkie wspólne sprawy na zewnątrz załatwiać. W skład tego Zarządu wchodziliby: Prezes. 2 zastępcy prezesa i sekretarz, jako właściwe Prezydjum Powiatowe, wybrane na wspólnym Zebraniu Delegatów Ognisk, oraz wszyscy prezesi i sekretarze Zarządów Ognisk Zw. Podh. w Żywiecczyźnie.

A więc wybrano Prezydjum Powiatowe w osobach p. prof. Dr. Adama Matuszka, jako Prezesa Zarządu Powiat. p. Piorunka, naczelnika gminy Radziechów, jako pierwszego zastępcę: p. Józefa Malca, skarbnika Ogniska Zw. Podh. w Jeleśni, jako drugiego zastępcę prezesa; oraz p. Kawla Majdaka, urzędnika Urzędu Skarbowego

w Żywcu, jako sekretarza. Wszystkich wybrano kolejno jednogłośnie. Następnie uchwalono termin i miejsce pierwszego posiedzenia tegoż Zarządu. A mianowicie Zebranie to zwoła p. prof. Dr. Adam Matuszek w dniu środowym, drugiej połowy kwietnia br. do samego Żywca, wybierając ze swej strony na tenże cel odpowiedni lokal. Na tem Zebranie porozumiewawcze zakończył p. Prezes Zachemski, życząc wszystkim Ogniskom ziemi Żywieckiej wszelkiej pomyślności w ich dążeniach dla podniesienia Góralszczyzny

Inż Albin Witek.

Listy.

DOBRA, w kwietniu 1929 r.

Dziwne rzeczy zaczęły się dziać we wsi Dobrej, położonej w przepięknej okolicy między górami. Oto niedługo po zawiązaniu się Stow. Młodzieży Polskiej, zawiązuje się Ochotnicza Straż Pożarna a ostatnio Związek Strzelecki. Od tego czasu jakiś inny duch powiał po wsi. Młodzież, która przedtem nie znała innej rozrywki jak bójki, wolne chwile poświęca obecnie na zbieranie się w swoich ogniskach, gdzie wtajemnicza się w najrozmaitsze ćwiczenia musztry wojskowej, technicznej, jak również bierze udział w pracy oświatowej, słuchając wykładów, urządzając przedstawienia i odczyty. Młodzież bowiem tutejsza zrozumiała, że służba dla Ojczyzny jest służbą trwającą przez całe życie, że każdy prawy i uczciwy obywatel kraju winien być wyszkolony wojskowo, fizycznie i duchowo, by zawsze na każde wezwanie mógł stanąć w obronie Niepodległej Polski i mienia bliźnich. Szczególną intenzywność w pracy okazała tutejsza Ochotnicza Straż Pożarna, która pod dzielnem kierownictwem swego prezesa p. Wł. Wójcika nauczyciela zdołała w krótkim czasie zagospodarować tak, że dzisiaj posiada 2 sikawki około 100 m węza, kompletne umundurowanie, przybory strażackie i tp. Wszystko to jedynie drogą urządzanych imprez zdołała osiągnąć. Z powodzeniem też brała udział w ratowaniu mienia w pożarach na terenie tutejszej okolicy. Jaką żywotność okazuje w życiu społecznem, to niech świadczy fakt że w przeciągu 3 lat istnienia urządzono około 100 imprez i uroczystości.

Do ostatniej uroczystości należy „Święcone“, które się odbyło w dniu 7 bm. W sali pięknie przybranej zebrali się druhowie. Zarząd, przedstawiciele Strzelca i wiele zaproszonych osób, wśród których byli: Przew. Ks. Jakób Stabrawa, delegat Głównego Związku Straży p. Woliński, naczelnik Straży z Limanowej p. Leśniewski i td. Na wstępie przemówił prezes p. Wł. Wójcik, który przedstawił, że tak jak Chrystus zmartwychpowstał, skruszył głazy kamienne grobu, tak i nasza Ojczyzna po długich latach niewoli zmartwychwstała i woła Swe dzieci do pracy twórczej dla Jej istnienia. Ojczyzna odrodzona potrzebuje ludzi owianych szczerą chęcią pracy, dlatego składając zebranym życzenia świąteczne, nawoływał ich, aby przejęci głęboką miłością Boga i Ojczyzny szli w przyszłość razem w zgodzie i miłości bratniej, aby wstąpiła w nich moc do pełnienia obowiązków sumiennie, a wtedy postawią silny zrąb przyszłości Niepodległej Ojczyźnie. Po poświęceniu przemówił przew. ks. J. Stabrawa, który także życzył zebranym, aby pomni na nauki Chrystusa miłości bliźniego dalej wytrwali na swym posterunku, na którym tę ideę miłości bliźniego, ratując im mienie często z narażeniem swego życia mogą urzeczywistniać. W dalszym ciągu przemówił Instruktor Straży p. Woliński, który przy okazji tej uroczystości wręczył list pochwalny p. Wł. Wójcikowi, prezesowi miejscowej Straży w uznaniu zasług położonych na polu pożarnictwa, jakoteż działalności oświatowej. Listy pochwalne otrzymali także p. Stefanja Statzówna i druh Majerski. Po spożyciu święconego odbyło się wieczorem przedstawienie. Monolog wygłosiła p. Statzówna pt. „Jak baba jechała kolejom“ potem zespół dramatyczny odegrał sztukę pt. „Nagrodzona dzielność“. Na zakończenie odśpiewał chór mieszany kilka pieśni. *Czytelnik.*

ZAZULIŃCE, w kwietniu 1929 r.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Nie pisołek dosyć dawno do naskiej kochanej Gazetki przez którą syscy sie łącyme i wiemy kany ta co kto i jak gazduje ci ten od plugu ci tyz od warsztatu lebo i z kancylaryje. Jo nie pisołek bok cekoł kie bedom obchodzić uroczystości w Holihradach przy nadawaniu Imienia młodymu „Podhalańcowi“ który aby się wychował zdrowo a którą to cegłę jak jo nazywom „Podhalanców“ tutok na kresach by dobrze rozpalili w domu, ale tak, jak sie ją stawi do muru Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej by zodno wilgoć jej nie zmiyniyła i zeby siókie zmiany atmosferyczne wytrzymała. — Jednak nie mogąc sie dostać do Państwa Łasiów spowodu ciężkiej zimy nie wiym co tam sie stało cy juz po uroczystościak wco nie wierzym bo kazby ta o mnie zapomnieli.

Teroz kochani i drodzy cytelnicy naskiej gazetki Podhalańskiej donosę Wam zek beł w ostatnich dniach marca 1929. w stolicy naskiej kochanej Polski tj. w Warszawie i tutaj w tym liście składam wszystkim Podhalańcom serdeczne podziękowanie a Panu Dr. Pajerskiemu stokrotne Bóg zapłać za miłe i serdeczne przyjęcie oraz prawdziwą opieką w Stolicy Państwa, jak również za trudy bezinteresowne.

U nos tutok na Podolu zimy bety strasecne jakik tutejsza ludność tubylcza nie pamięta i niemal, że całą zimę byliśmy odcięci od świata.

Pozdrawiam Szanownego Pana Redaktora zacnych i kochanych przewielebnego ks. kanonika Kasperskiego prezesa Ogniska Podhalańskiego w Holihradach oraz wice prezesa Pana Nacelnika Trojanowskiego z Zaleszczyk sekretorza Pana Łasia i całą gromadkę „Podhalańską" w Holihradach oraz w Winiatyńcach i wszystkich Podhalańców oraz sympatyków naskich

A Panu Dr. Pajerskiemu przesyłam jeszcze roz stokrotne Bóg zapłać za trudy pozdrowienie i ukłony również i od mej rodziny i całej gromadki Podhalanskiej z Podola.

Murzyn Jąnek zwany „Kaliś"

O uprawę jarzyn na Podhalu.

Każdy letnik na Podhalu odczuwa bardzo wielki brak najpospolitszych jarzyn. Aby ugotować rosół lub zupę, trzeba zwykle jeździć dopiero do Nowego Targu, bo nawet o takie jarzyny jak marchew, pietruszka, cebula jest na wsi niesłychanie trudno, a przecież jarzyny nie potrzebują żadnych nadzwyczajnych zachodów i każdy gospodarz może je mieć bez wielkiego trudu u siebie. Pomijam już to, że jarzyny nadają potrawom lepszy smak i same są bardzo zdrowym pokarmem, ale jeżeli chcemy, by do nas przyjeżdżało jak najwięcej osób na lato, to powinniśmy się starać o ich wygodę, a zatem przynajmniej ci, którzy odnajmują mieszkania letnikom, powinni mieć chociażby małe kawałeczki ziemi obsiane i obsadzone najpotrzebniejszemi jarzynami.

Grunt pod jarzyny nie powinien być mokry, należy dać ile możności stary przegniły nawóz np. to co pozostaje w dole po wywiezieniu nawozu w pole, albo też ziemię uzyskaną z t. zw. kompostu tj. ze spróchniałych chwastów i gałęzi, grzędy należy z tem nawozem dobrze przekopać, wyrównać grabiami i już możemy siać na nich lub sadzić.

Obecnie już ostatni czas siać marchew, pietruszkę, cebulę, sałatę, buraki i groch cukrowy. O tych też jarzynach powiemy parę słów a o innych będziemy pisać w miarę, jak będzie czas na ich sadzenie. Grządkę na pietruszkę i marchew robi się szeroką na półtora metra tak, by można na niej zrobić 4 rowki co 30 cm. jeden. Rzędy te robi się np. kołkiem wzdłuż naciągniętego sznura, aby były proste i sieje się w nie nasienie marchwi, które najlepiej pomięszać z piaskiem, aby siew był rzadki, a następnie przykrywa się lekko ziemią tak najwyżej na 1 cm. Później gdy się chwasty rzucą, trzeba je przynajmniej na 2 zawody motyką między rzędami skopać zaś w rzędach wyrwać, i jeżeli marchew gęsto zeszła, należy ją przerwać, zostawiając roślinki odległe od siebie tak na 3 palce.

Zupełnie podobnie postępuje się z pietruszką, a ponieważ wschodzi bardzo późno, bo po jakich 4—6 tygodniach przeto dobrze jest pomięszać nasienie z mokrym piaskiem i tak trzymać w ciepłem miejscu, byle nie było za gorąco, przez kilka dni, a potem dopiero wysiewać jak marchew. W tym wypadku trzeba podlewać gdyby się trafił czas suchy. Między rzędy pietruszki można posadzić cebulę dymkę, dając cebulki co 10 cm. jedna od drugiej. Dymkę sadzi się płytko tak, by koniec suchych listków było widać. Zanim się pietruszka rozrośnie, co nastąpi u nas z końcem lipca, użyje się cebuli na świeżo.

Jeżeli sadzimy samą cebulę, to postępujemy zupełnie tak samo, sadząc na grzędzie najlepiej 4 linje co 30 cm. Czyści się cebulę tak, jak marchew.

Groch cukrowy najlepiej sadzić w 2 lub 3 linje, dając co 15 cm, 3 do 4 ziarn. Gdy zejdzie, czyści się raz z chwastów, jak wyżej powiedziano, okopuje i wbija się między rzędy chróst by się miał poczem czepiać.

Sałatę również już trzeba posiać. Najlepiej rozdzielić nasienie z 1 torebki na 3 części, zrobić rowek najwyżej na 30 cm. długi i wsiać jedną część, zaś za tydzień taksamo drugą a następnie trzecią część. Gdy roślinki zejdą i mają już około 2 cm. wyrywa się je i rozsadza między rzędami marchwi, pietruszki, buraków lub innych jarzyn co 30 cm, roślina od rośliny. Drobnej sałaty się nie sadzi. Sałata lubi wilgoć, gdy jest susza, a nie podlewa się jej, nie robi główek, ale strzela w górę.

Buraki ćwikłowe sieje się rzędami na 30 cm. jeden od drugiego, dając w nie po ziarnku

w odległości dwóch palców. Gdy zejdą, czyści się je, przerywa tak, by zostały rośliny mniej więcej 4 do 5 cm. od siebie, gdyż burak ćwikłowy jest niedobry, gdy wielki urośnie, a zresztą postępuje się z niemi tak, jak z burakami dla bydła.

Gdybyśmy chcieli mieć te wszystkie jarzyny dla jednej np. rodziny letnika, to wystarczy, licząc grządki półtora metra szerokie a 4 metry długości, jedną grządkę na marchew, jedną na buraki, pół grządki na pietruszkę, drugie pół na cebulę z tem, że i między pietruszką posadzimy cebulę no i ze 6 metrów grochu, który zresztą nie jest konieczny. Jest to niewiele ziemi i niewielka robota, a letnicy będą zadowoleni i za jarzynę chętnie zapłacą.

W następnych numerach podamy, jak powiedzieliśmy, wskazówki co do innych jarzyn, jak selery, kapusta włoska, kalarepka, kalafiory, fasolka szparagowa.

Powszechna Wystawa Krajowa w r. 1929.

Powszechna Wystawa Krajowa będzie zjawiskiem niepowszedniej wagi w naszem życiu społecznem.

Poraz pierwszy ujrzymy całokształt twórczości narodowej, co pozwoli nam ogarnąć i ocenić wszystkie działy pracy, a więc zarówno przemysł, jak rolnictwo, sztukę i rzemiosło.

Powszechna Wystawa krajowa stanowi w życiu każdego narodu ważny etap rozwojowy, przyczynia się do wzmocnienia tętna pracy gospodarczej, podniesienia stanu ekonomicznego kraju. Dlatego też wszystkie państwa o wyższej kulturze urządzają u siebie co kilkanaście lat taki przegląd sił wewnętrznych albo i międzynarodowych (wystawy wszechświatowe).



Wnętrze dancingu. — Projekt inż. arch. J. Müllera. Konstrukcja: pełne wiązary łukowe z desek; rozpiętość wolna 30 m. wysokość 18 m. Największa kopuła drewniana w Europie.

Tegoroczna Wystawa w Poznaniu ma na celu zobrazowanie wyników naszej pracy w pierwszem dziesięcioleciu odzyskanej niepodległości.

Znaczenie jej jest ogromne. Dla nas samych będzie ona żywem świadectwem owocności naszych wysiłków. Będziemy mogli przekonać się naocznie, iż fabrykaty krajowe nietylko nie ustępują zagranicznym, lecz niejednokrotnie je przewyższają. Przybysze zagraniczni stwierdzą rzeczywisty stan rzeczy w naszem państwie. Rozwieje się wiele „legend“, krążących niekiedy o nas zagranicą. Każdy cudzoziemiec przekona się, iż Polacy umieją pracować, że posiadają starą kulturę, bogate zabytki sztuki i piśmiennictwa. Że przemysł polski może śmiało konkurować z ich przemysłem, że produkcja polska może zdobywać rynki obce. Wystawa wpłynie korzystnie na nasz eksport.

Teren przeznaczony na Wystawę obejmuje 600 000 m^2, przyczem główne wejście mieści się niemal w centrum miasta, co jest rzeczą nie częstą w tego rodzaju imprezach.

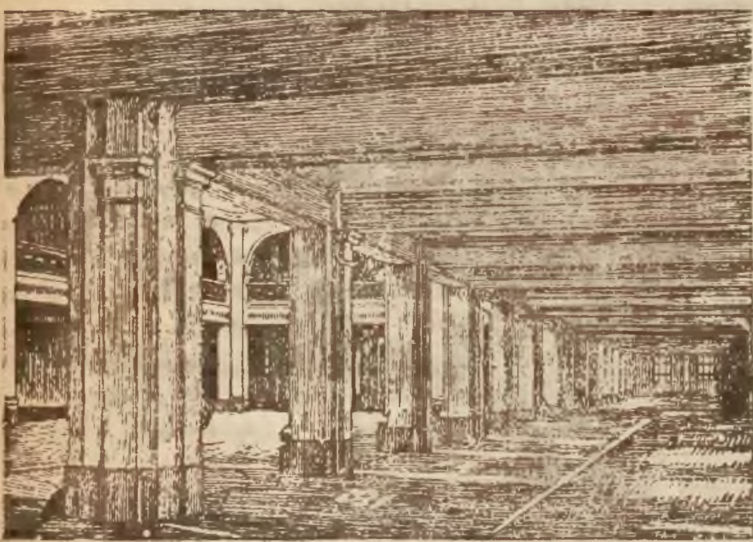
Całość materjału wystawowego, mieszczącego się w 111 budynkach, podzielono na 7 działów: wystawa rządu, wystawa samorządów, rolnictwo, przemysł, handel i rzemiosło, sztuka, wychowanie fizyczne, sporty, turystyka, emigracja. Pozatem na terenie zachodnim mieścić się będzie park rozrywkowy p. n. „Wesołego Miasteczka“ oraz duża arena z trybunami, gdzie odbywać się będą popisy, pokazy, widowiska teatralne i tp. Ilość miejsc siedzących i stojących wyniesie 11.000.

Wystawców zgrupowano ściśle według branż;

jedyny wyjątek stanowią osobne pawilony dla Targów Poznańskich i dla Targów Wschodnich (Lwowskich). Zresztą zasada branżowości jest wszędzie utrzymana: metalowcy wystawiają w pawilonie przemysłu metalowego, włókiennicy w pawilonie przemysłu włókienniczego i t d. W ten sposób podkreślona została jedność naszej pracy, nieznającej podziału na prowincje czy dzielnice.

W chwili obecnej znaczną część robót budowlanych już wykonano (906) i tak n. p. na terenach wschodnich powstanie gmachów na 83 tys. m², już powstało 82 tys. 472 m², na terenach zachodnich (rolniczych) powstanie gmachów na 49 tys. m², już powstało na 47 tys. m². W ogólnej sumie zabudowana powierzchnia 132 tys. m².

Jeśliby chodziło o uzmysłowienie rozmiarów robót prowadzonych na terenach, dadzą o nich niejako wyobrażenie następujące cyfry: pracowników zatrudnionych dziennie przy budowie 1200 osób, poza terenami pracuje 5000 osób. Na cele budowlane zużyto między in. 30000 m³ drzewa, 10 milj, sztuk cegły, 200 wagonów cementu, 30 wagonów żelaza, przeprowadzono 8 klm. dróg dla pieszych, 12 klm. sieci wodociągowej i t. d.



Fragment wnętrza hali przemysłu metalowego na P. W. K.



Wnętrze prawego skrzydła nowobudującej się olbrzymiej palmiarni w Parku Wilsona. Na pierwszym planie basen dla wspaniałej rośliny Viktorji Regji i innych roślin egzotycznych.

W okresie trwania Wystawy od 15. maja do 30. września odbędzie się szereg zjazdów i kongresów krajowych i międzynarodowych. Ustalono ich już terminy, znaleźć je można w broszurce propagandowej p. t. „Dlaczego i jak należy zwiedzać P. W. K.". Dzienny napływ gości w niektórych dniach osiąguie liczbę 50000. Wobec tak ogromnego zjazdu postarano się o rozwiązanie sprawy mieszkaniowej. Zbudowano największy w Polsce hotel wystawczy na 503 łóżka, pozatem Miejskie Biuro Kwaterunkowe rozporządza mieszkaniami prywatnemi na 12 tysięcy osób, oraz kwaterami masowemi na 22 tysięcy. Do użytku wycieczek oddaje się budynki szkolne i koszary.

Olbrzymia ta impreza znajduje się pod najwyższym protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej. Na czele komitetu honorowego stanął Marszałek Józef Piłsudski, a obok niego wszyscy ministrowie i marszałkowie sejmu i senatu, oraz obaj polscy kardynałowie.

Władzę nadzorczą nad P. W. K. sprawuje Rada Główna, licząca 40 osób pod przewodnictwem Prezydenta m. Poznania C. Ratajskiego. Organem wykonawczym jest Zarząd, któremu przewodniczy b. wojewoda pomorski dr. Stanisław Suchowiak.

Wystawa jest dziełem całego społeczeństwa. Obowiązkiem każdego

obywatela, jego najusilniejszem staraniem winno być zwiedzenie Wystawy.

Korzyść osobista, jaką odniesie zwiedzający, będzie ogromna: zapoznania się z rzeczywistem stanem naszego dorobku gospodarczego i kulturalnego. — Kupiec znajdzie obraz produkcji krajowej, wzorowe urządzenie sklepowe, rolnik — nowe metody uprawy rolnej, pokazane w szeregu plastycznych modeli i barwnych wykresów, robotnik — ulepszone i uproszczone metody pracy, urzędnik — przedstawienie całokształtu roli państwa, jego działalności na wszystkich polach — każdy znajdzie coś specjalnego, co go szczególniej zainteresuje. Dalszą korzyścią będzie zetknięcie się z ludźmi ze wszystkich stron Rzeczypospolitej. Pamiętajmy, że miarą powodzenia Wystawy jest ilość zwiedzających. Nieraz pomniejsze wystawy zagraniczne ściągały znaczne tłumy, żeby tu wymienić zeszłoroczną wystawę w Bernie, którą zwiedziło blisko 3 milj. ludzi. Powszechna Wystawa Krajowa jest zjawiskiem rzadkiem, zagranicą odbywa się ona zazwyczaj co 25 lat W Polsce jest to pierwsza Wystawa powszechna, nie prędko więc nadarzy się sposobność oglądania czegoś podobnego

„Budowa wielkiego dzieła narodowego, jakiem jest Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu dobiega końca. Nieodwołalne otwarcie P. W. K., którego dokona Pan Prezydent Rzeczypospolitej, nastąpi dnia 16 mają br Chcąc naszych czytelników ze stanem prac na P. W. K zaznajomić, dajemy dzisiaj bezpłatny dodatek ilustrowany, całkowicie P. W. K. poświęcony."

KRONIKA

Drzewka owocowe mianowicie szczepy jabłoni są do nabycia w Dyrekcji gimnazjum w N. Targu. Tym, którzy drzewka zamawiali donosimy, że otrzymają tylko jabłonie, gdyż grusze wiśnie i czereśnie wymarzły podczas tej ciężkiej zimy.

Sadzonki morwy i porzyczek są do nabycia w Dyrekcji gimnazjum w N Targu po 50 gr. za szt.

Sprawozdanie rachunkowe z zabawy PW. WF odbytej w Nowym Targu w dn. 6 kwietnia. Kasa wstępów i bufet dały dochód 1 432 zł. 71 gr. listy zbiórek 268 zł. 80 gr. przekazem pocztowym 25 zł. tj. razem 1726 zł 51, zaś rozchody wynoszą 735 zł 56 gr. Czysty dochód 990 zł 95 gr.

Komitet powiatowy pozwala sobie złożyć na tem miejscu serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy swojem staraniem byli łaskawi poprzeć tak ważny cel zabawy, jakim jest dla nas przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne naszej młodzieży, bo w zdrowem ciele zdrowy duch.

Zwyczajne Walne Zebranie członków Związku Strzeleckiego Oddziału nowotarskiego odbędzie się dnia 21 kwietnia br. o godz. 10 tej przed południem w sali Rady powiatowej w N. Targu.
H. Ossowski sekretarz, Prezes St. Mróz.

Magistrat w Nowym Targu udzielił subwencji 200 zł na Gazetę Podhalańską.

Gabinet Dra Kazimierza Świtalskiego Pan Prezydent Rzeczypospolitej polskiej wystosował w niedzielę 14 bm. następujące pismo:

Do pana Dra Kazimierza Świtalskiego w Warszawie: Mianuję pana prezesem Rady ministrów. Równocześnie na wniosek Pański mianuję panów: Sławoja Lucjana Składkowskiego ministrem spraw wewnętrznych; Augusta Zaleskiego senatora, ministrem spraw zagranicznych; marszałka Polski Józefa Piłsudskiego ministrem spraw wojskowych; Stanisława Cara ministrem sprawiedliwości: Sławomira Czerwinskiego podsekretarza stanu w ministerstwie WR i OP. ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego; Karola Niezabytowskiego, senatora ministrem rolnictwa; inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego, posła do sejmu Rzplitej, ministrem przemysłu i handlu; inż. Alfonsa Kuchna ministrem komunikacji; inż. Jędrzeja Moraczewskiego ministrem robót publicznych; Aleksandra Prystora ministrem pracy i opieki społecznej; Dra Witolda Staniewicza ministrem reform rolnych; inż. Ignacego Boernera ministrem poczt i telegrafów oraz poruczam kierownictwo ministerstwa skarbu — Ignacemu Matuszewskiemu posłowi nadzwyczajnemu i ministrowi pełnomocnemu przy królewskim rządzie węgierskim.

Warszawa, dnia 14 kwietnia 1929 r.

Podpisany Prezydent Rzplitej Mościcki,
prezes Rady ministrów Świtalski.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzewicz. Drukarnia „Podhalańska" W. Ostrowskiego przedtem I. Borka w Nowym Targu